

Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“

wychodzi dwa razy na tydzień, co środę i sobotę.

Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnośzeniem w dom przez listowego 1 markę.

Z bezpłatnym dodatkiem

„Gość niedzielny.“

Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza kórnusowego. Reklamy 15 fen. od wiersza.

Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ Allenstein. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstr.) 12.

Ojców mowy, Ojców Wiary — Brońmy zgodnie: młody, stary.

Na wiec do Poznania.

W przyszłą niedzielę, dnia 3-go czerwca wieczorem rozpocznie się w Poznaniu drugi katolicki wiec dla polskiej ludności pod panowaniem pruskim. Pierwszy taki wiec odbył się przed dwoma laty w Toruniu, a było na nim także i kilka osób z Warmii. I wiec poznański zapowiada się bardzo świetnie, bo weźmie w nim udział i Najprzew. ks. Arcybiskup Stablewski, a przemawiać będą mężowie znani z wielkiej nauki, wymowy i przywiązania do Wiary Ojców naszych. Jak słyhać, ze wszystkich stron zjadą się tam Polacy, aby radzić o polepszeniu doli naszej tak pod względem religijnym, językowym, jak i socyalnym. Będzie na tym wiecu przemawiał także nasz poseł do parlamentu, ks. dr. Wolszlegier, dalej znany z swój wymowy ks. prałat dr. Chotkowski z Krakowa i wiele innych panów świeckich i osób duchownych. Będzie się więc czemu przysłuchać i przypatrzeć, o główna rzecz pouczyć i zbudować i hartu nabrać do dalszej walki z przeciwnościami.

Ponieważ więc jest zwołany dla wszystkiej ludności pod panowaniem pruskim, wiec nie powinno na nim braknąć i osób z naszych stron. Komitet wiecowy ofiaruje nawet bezpłatne kwatery w Poznaniu dla tych, którzy ich zażądadają. Dalej dla ludu wiejskiego zniżono ceny wstępu na wiec tylko na 1 markę, za co wolno brać udział we wszystkich zebraniach, koncertach, jako i zwiedzić zwierzyńiec, czyli ogród zoologiczny, w którym zebrania odbywać się będą. Stara się więc komitet o to, aby niezamożnym i osobom z dalszych stron przybywającym przyjść z ulgą w braniu udziału w wiecu. O ile obliczyliśmy, to z naszych stron jadąc, a żyjąc oszczędnie, wystarczyłoby na tę podróż już z jazdą koleją i utrzymaniem 25 marek. Kogo stać na taki wydatek, niech nie omieszka wziąć udziału w wiecu, a ręczymy, że tego nie pożałuje. Już samo miasto Poznań z swemi zabytkami, starożytnościami i pamiątkami z czasów polskich warte jest, aby je przy tej okazji zwiedzić. Jest tam złota kaplica, w której spoczywają zwłoki pierwszych królów polskich, jest starożytny ratusz z orłem polskim, jest muzeum polskie i wiele innych rze-

czy miłych a drogich sercu każdego Polaka.

Ponieważ czas jest krótki, więc ktoby chciał jechać, musiałby się już teraz zdecydować. Dobrze by było, gdyby wspólnie jechano i dla tego każdy, ktoby jechać chciał, niech zgłosi się **natychmiast** do redakcyi »Gazety Olsztyńskiej«, a w przyszłym numerze podalibyśmy nazwiska osób, które pojedą, aby się wspólnie zebrać. Trzebaby wyjechać w niedzielę rano pociągiem, który wyjeżdża z Rotflisa o 6-tej min. 54, z Wipsowa o 7-mej 4 min., z Wartemborka o 7-mej 16 min., z Olsztyna o 7-mej 41 min., z Hermsdorfu o 7-mej 59 min., z Biesalu o 8-mej 10 min. Gdyby się więcej osób z naszych stron zebrało, to pojechałby iredaktor Gazety Olsztyńskiej, któryby się starał, żeby nikt się błakać nie potrzebował i wszystko widzenia godne w Poznaniu obejrzał.

Komu więc czas i stósunki pozwalają, niech się długo nie namyśla, ale niech się wybierze na wiec katolicki do Poznania. Okażmy naszą łączność z braćmi katolikami z innych dyecezyi i dzielnic, poznajmy się wzajemnie i pokochajmy, bośmy dziećmi jednej Wiary i jednego języka i jedność, miłość i zgoda wzajemna tylko nas uratować może.

Co słyhać w świecie?

Niemcy. Pruska Izba poselska odbyła w piątek i sobotę posiedzenia, na których zajmowała się różnemi sprawami; między innymi przyjęła projekt o rybołóstwie w Westfalii. Petycyą ks. prob. Scharmera z Gdańska, aby ojeowie rodzin mieszanych nie potrzebowali przed landratem oświadczać, że chcą aby ich dzieci pobierały katolicką naukę religii w szkołach, odrzucono, choć mianowicie posłowie warmińscy: ks. prof. dr. Dittrich i Krebs za uwzględnieniem tej petycyi przemawiali. Odrzucono też petycyą berlińską o pozwolenie na palenie ciał zmarłych. Poseł katolicki Bachem słusznie zauważył, że palenie ciał obraża uczucie religijne i byłoby przywilejem bogatych, gdyż jest rzeczą wielkie koszta sprawiającą. — Najwięcej uwagi zwraca na siebie

obecnie walka przeciw prezesowi ministerstwa pruskiego hr. Eulenburgowi. Nacyonalni liberałowie nazwali jego ministerstwo „ministerstwem porażek“, dla tego, że największa część projektów tego ministerstwa została przez sejm odrzucona. Przebąkują też już o zmianie osób w ministerstwie i łączą z tem rychlejszy powrót cesarza z Prawkie, niżeli było pierwotnie zamierzone.

— Sejm pruski zostanie zamknięty prawdopodobnie w końcu tego tygodnia. Izba panów, jak słyhać, przyjmie projekt o Izbach rólniczych w takiej samej formie, jak to uchwalił sejm pruski.

— Rząd niemiecki nosi się ze zamiarem powołania do życia wielkiego banku rólniczego, który będzie miał filie po całym kraju, a którego głównem zadaniem ma być udzielanie pożyczek mniejszym i większym rólnikom, aby ich ochronić przed wyzyskiem i lichwą. Bank ten ma ratować większych i mniejszych posiadzieli.

— Cesarz niemiecki wyjedzie 22 czerwca na czas dłuższy w podróż. Odwiedzi holenderską królowę, potem pojedzie do Szkocyi, aby polować w górach szkockich, a następnie odwiedzi Norwegię i przylądek północny.

— Prezydent Prus Wschodnich rozporządził, ażeby ze względu na niebezpieczeństwo zawleczenia cholery nie wolno było w pasie granicznym dwóch powiatów wschodnio-pruskich przekraczać granicy indziej, jak w Iłowie.

— Znow dwóch redaktorów berlińskich skazano na kary. Redaktor katolickiej „Germanii“, poseł Dr. Marcour, skazany został na 300 marek kary za obrazę hrabiego Wernigerode, a redaktor socyalistycznego „Vorwärts“ za podburzanie do gwałtu na 6 miesięcy więzienia.

— Sprawa wystawienia pomnika dla Wilhelma I. w Berlinie napotykała na trudności ze względu na niezwykle wysokie koszta, które pomnik miał

za sobą pociągnąć. Cesarz Wilhelm II. wyraził teraz życzenie, aby pomnik wystawiono za sumę 4 milionów marek, które parlament na ten cel przeznaczył. Dla zmniejszenia kosztów ma się użyć tańszego materiału i projekt początkowy zrobić prostszym.

Francya. W Paryżu przyaresztowano w tych dniach anarchiste Gauda, który posyłał pieniądze anarchistom w Leodyum w Belgii. Przy Gaudym znaleziono także testament, na mocy którego zapisuje cały swój majątek w wysokości 300 000 franków anarchiście Grawemu na cele popierania anarchistów.

Włochy. W pewnej jaskini w bliskości miasta Siena znaleźli włoscy żołnierze cały skład broni, urządzony niezawodnie przez anarchistów; było tam 36 bomb, 300 strzelb i sztyletów i drukowana odezwa rewolucyjna.

Korespondencje „Gazety Olsztyńskiej.”

Z naszój okolicy.

Szanowny Panie Redaktorze!
Doniósł nam w swój Gazecie, że w pierwszych dniach czerwca zbierze się w Poznaniu wielki wiec polsko-katolicki, ale nie wezwalesz naszych Warmiaków do wzięcia udziału w tym wielkim wiecu. I nie słyhać też dotąd, aby ktoś z Warmii tamże się wybierał, chociaż czas jest już bardzo krótki. Niechże się tedy nasi bracia

POMSZCZONA ZBRODNIA.

(Powieść historyczna z czasów Krzyżackich, wyjęta z kronik ówczesnych.)

(Dokończenie.)

W ten sposób dowiedziało się stowarzyszenie, że komtur w pewnym dniu urządza wielkie polowanie w sąsiednim lesie nad Wisłą. Najwierniejsi jego przyjaciele, ci właśnie, którzy udział brali w tem potrójnym morderstwie, mieli mu towarzyszyć. Łowy te trwać miały dwa dni, a w drewnianym domku, na ten cel w lesie zbudowanym, miano tam przenoćcować.

Dzień ten wyznaczył Hukser i towarzysze jego na dzień odwetu i zemsty. Stary rajca wysłał zaufanego człowieka z tajnem poselstwem do Elbląga.

Przy najpiękniejszej pogodzie jesiennej wyruszył komtur wraz z dwudziestu i czterema rycerzami w las nad Wisłą na łowy. Odgłos trąb i wrzawa napełniły wnet las cały, a niejeden pyszny jelen, niejeden dzik potężny padł ofiarą tej zabawy. Wieczorem, gdy się ściemniło, zebrało się całe towarzystwo łowieckie w owym drewnianym domku. Rycerze spożyli tam sutą wieczerzę, pili i hulali bez

porozumia, a prędko i niech choć w kilkunastu jadą do Poznania i niech tam zawiozą i wypowiedzą nasze żale i nasze udręczenia i boleści, jakie nam dokuczają. Wiele tam na tym wiecu będzie można posłuchać i wiele z niego skorzystać.

Łączność taka wszystkich Polaków katolików pod zaborem pruskim jest konieczną, boć i Niemcy i ci co się za takowych chcą uważać — też się wzajem łączą. Ze łączność polskiej Warmii z Poznaniem, mianowicie w sprawach religijnych i językowych jest możebną, potrzebną i naturalną, ba, nawet konieczną — tego dowiódł sam rząd pruski, kiedy przed kilkunastu laty zacnego śp. ks. Dindera, mówiącego po polsku, z Warmii postawił na Arcybiskupstwo w Poznaniu.

Niechże więc Warmiacy w znacznej liczbie zaprezentują się na wiecu w Poznaniu, bo i nam tu potem trzeba urządzać wiece, zbierać podpisy i żądać tego, co nam się należy. Są tu przecież jeszcze ludzie, którzyby i kilka marek odżałować mogli i czas mają do tego. Są na Warmii i Towarzystwa, jak w Butrynach, w Olsztynie i w Giętrwałdzie; te niech wyślą od siebie choć po jednym lub dwóch członków do Poznania. Czemu więc Panie Redaktorze nie rozbudzasz ochoty na ten wiec? Jeżeli ty tego zaniedbujesz, to umieść w Gazecie choć to liche moje pisanie. Ja, choć nie ciałem, to duchem będę na wiecu, bo teraz na moje stare lata gęsi paść muszę.

Z Giętrwałdu.

Kochany Panie Redaktorze!
Chociaż nie zwyczajny jestem piórem po papierze skrobać, bo mam

granic, wreszcie znużeni do snu się pokładli. Nazajutrz łowy na nowo rozpocząć się miały.

Tak zuchwałymi byli rycerze zakonni, tak bardzo gardzili obywatelami Gdańska, że nawet nie pomyśleli o tem, aby w nocy zarządzić jakiegolwiek środki ostrożności. Nie postawili straży.

W nocy otoczyło sto sprzysiężonych, uzbrojonych w miecze i sztylety, samotny domek w lesie. Zarazem wtargnęli drzwiami i oknami do wnętrza domku i okropną rzeź sprawili pomiędzy rozspanymi i opitymi rycerzami. Wszystkich 24 zbrodniarzy zamordowano, komtur zaś żywcem dostał się w ich ręce. Był to taki rozkaz najwyższego sędziego, starego Huksera.

Zuchwale nasamprzód wykrzykiwał komtur i chciał przeciwników swoich ustraszyć groźbami. Ale gdy mu oświadczone, że jeszcze tylko dziesięć minut pozostaje mu czasu życia, aby żałował za swe zbrodnie i na śmierć się przygotował, wtenczas to upadł na duchu i pokazało się, że ów łotr ztwardziały okrutnie bał się śmierci.

Ze związanymi rękami i nogami siedział wśród sędziów, którzy go

inne zajęcie, ale jeżeli ci nikt nie donosi, to ja ci doniosę o tem, co się tu dzieje. Już od dawna gadają ludzie, że tu jakiś kulturnik ciągle zanosi skargi do regencyi i na organistę i na księdza, iż w kościele po niemiecku nie śpiewają, chociaż tu Niemców można powiedzieć, wcale niema, i tylkoby dzieci szkolne z nauczycielami śpiewać miały. Ludzie mówią, że te sprawy były już aż w Berlinie. A z Berlina wróciły do Królewca i przyjechał jakiś pan do tutejszej szkoły w środę przed Bożem Ciałem i tam się dowiedział, że wszystkie dzieci, z wyjątkiem czterech, modlą się w kościele na polskiej księżce, bo ich matki nauczyły i spowiadają się po polsku i mówią w domu po polsku.

Aż tu w piątek po święcie Bożego Ciała już o 6-tej rano gromada dzieci w kościele, nawet i z innych wsi się zebrała z nauczycielami i podczas mszy św. śpiewano jakieś niemieckie pieśni. I słyhać, że to tak ma być co tydzień dwa razy, bo bodaj tego żąda regencya. Ja temu niechęć wierzyć. I pytam się pana Redaktora, czy to regencya ma prawo zarządzać nabożeństwami w katolickich kościołach? Co ja myślę, tego nie piszę — tylko proszę pana Redaktora o radę, co trzeba robić.

Wierny czytelnik.

Wystawa we Lwowie.

W dniu 5-go czerwca rb. otworzoną zostanie we Lwowie wystawa krajo-wa, która zapowiada się świetnie. Nagromadzone już dzieła sztuki, przemysłu i wyrobów dowodzą, że przemysł i praca polska stanąć może na równi z wszystkimi ucywilizowanymi

kołem otoczyli. Kilkanaście pochodni oświecało te ponurą scenę.

Stary rajca powstał i uroczyście ogłosił, że wskutek uchwały tajnego sądu, komtur Hugo von Thronek za zamordowanie burmistrza, Konrada Leskau i obojga rajców, Arenda Hechta i Bartłomieja Grossego, skazany jest na śmierć. Nasamprzód mają mu być odcięte obie ręce mordercze, następnie głowa.

Komtur jęczał przeraźliwie, ale nie wyrzekł słowa. Wiedział on niezawodnie, żeby mu to nie nie pomogło.

Następnie zapytał jeden ze sędziów, czyby nie trzeba skazanemu przypro-wadzić spowiednika, któryby go na śmierć przygotował, ale Hukser oświadczył, że z wykonaniem wyroku nie podobna tak długo czekać, ażby o kilka mil drogi sprowadzono kapłana.

Wszyscy to uznali i zaraz wezwano kata z Elbląga, którego dotąd sprowadzono, aby wypełnił krwawy i okropny swój obowiązek.

Gdy związany komtur w czerwono-noprzybranym, czarnobrodym mężczyźnie poznał tego, który mu dawniej odmówił posłuszeństwa, zabłysnęła

narodami Europy i zajmuje równe, jeżeli już nie pierwszorzędne miejsce. Oprócz dzieł sztuki i przemysłu nagromadzone być mają i wyroby domowe i ubiory mieszkańców wiejskich z różnych dzielnic Polski. Z Zach. Prus, Poznańskiego i innych stron już wysłano takie okazy na wystawę. Komitet wystawowy nadesłał i nam, choć już trochę późno, wezwanie, abyśmy co się da zgromadzili okazów wyrobu i przemysłu domowego na Warmii, dalej ubiorów włościan itd., i to na wystawę posłali. Wzywamy więc chętnych a gorliwych wiarusów na Warmii, aby nam w zebraniu takich przedmiotów byli pomocni. Każdy, który na wystawę jaką rzecz nadesła, otrzyma ją na żądanie z powrotem. Wysłaniem rzeczy zajmie się redakcja »Gazety Olsztyńskiej« i takowe każdemu z powrotem zwróci. Nadsyłać można naprzykład z wyrobów przemysłu domowego sobie tkane ubrania kobiece i męskie, tak zwane »twarde mycki«, sobie tkane płótna itd. Z tego dowiemy się, o ile nasz przemysł domowy stoi na równi z podobnymi wyrobami w innych dzielnicach polskich, w czym go przewyższa, lub czego mu nie dostaje.

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

* OLSZTYN. Tutejszy urząd pocztowy donosi nam, że dotąd nie wykryto złodzieja, który dnia 5-go maja skradł z wagonu pocztowego w Tezewie worek, w którym znajdowało się 19 tysięcy 277 marek i 75 fen. Pieniądze te wysłane były z Gdańska do Malborka. Ktoby złodzieja wykrył otrzyma 500 m. nagrody.

— Nie podoba się »Volksblattowi«

w czarnej jego duszy mała iskierka nadziei.

— Stój, kacie! — ochryplym zawołał głosem, — nie wolno ci przelewać mej krwi, bo nie jestem poddanym sądowi obywateli Gdańska! Przypomnij sobie, że w takim samym położeniu wzbraniałeś się w komturstwie ściąć tych, których ja na śmierć skazałem! Był tam powód zupełnie ten sam!

Kat rozśmiał się.

— Ale tu rzecz się ma zupełnie inaczej, komturze, — odrzekł flegmatycznie. — Ci, których ty skazałeś na śmierć, byli ludzie zaci i prawi, a sumienie nie pozwalało mi krwi ich przelewać. Ale ty jesteś podłym zbrojnym i mordercą, którego z przyjemnością wyprawię na drugi świat, bez względu na to, czy jesteś poddany sądowi Gdańska, czy nie. Wszakże ja sam z trudnością tylko uszedłem morderczej twój ręk! — — Połóż tylko głowę na krzesło, a ręce na poręcz, łotrze, wtenczas wnet się uwinie!

Kilku sprzysiężonych przytrzymało opierającego się komtura, następnie kat podniósł topór i uciął mu nasamprzód lewą, potem prawą rękę, przy czem komtur okropny krzyk wydał

tutejszemu, że deputacya polsko-katolickiego Towarzystwa »Zgoda« otrzymała posłuchanie u najprzew. ks. Biskupa i pisze z tego powodu, że ponieważ p. Pieniężny jest Poznaniakiem (o zgrozo!) a panowie Mrzyk i Zbikowski z Prus Zachodnich pochodzą, więc deputacya ta nie może (!?) być uważaną jako zastępczyni warmińsko-polskiego ludu. Z tego wynika więc jak najajoczywiściej, że zastępcą ludu warmińsko-polskiego może być tylko Warmiak-Pruski p. Buchholz. Deputacya polska wysłaną została od Towarzystwa Zgody, które składa się przeważnie z Warmiaków i którzy też deputacyą wybrali. Nie chodziło dla tego o nic więcej, jak o Towarzystwo, a w czasie posłuchania zmówiło się i o ludności polskiej w dyecezyi warmińskiej. Najprzew. ks. Biskup mile wspominał też o swym pobycie w Poznaniu u najprzew. ks. Arcybiskupa Stablewskiego i serdecznych stosunkach jakie Go łączą z polskimi domami hrabstwa Sierakowskich i państwa Donimirskich w Zachodnich Prusach. Nie musi więc »Volksblatt« mieć takiego strachu przed Poznaniakami i Zachodnioprusakami. W deputacyi byli tacy sami Polacy, jacy są i na Warmii, to jest Polacy katolicy zamieszkujący od dłuższych lat w dyecezyi warmińskiej. Toć w deputacyi przyjmującej najprzew. ks. Biskupa na dworcu też nie byli sami Warmiacy. W Olsztynie jest naprzykład w dozorze kościelnym kupiec p. Herrmann, Westfalec, posłem do sejmu był aptekarz p. Oster, Nadreńczyk i czemu »Volksblatt« nie woła, że ci panowie nie mogą nas zastępować, bo to nie Warmiacy. Czemu to zawsze Polacy są solą w oku »Volksblattowi?« Cze-

boleści. Po raz trzeci zabłysnął topór w świetle pochodni i spadł z głuchym łomotem. Głowa komtura daleko potoczyła się po posadzce.

Pomiędzy sprzysiężonymi powstał szmer zadowolenia, a stary Tidemann Hukser rzucił katowi worek z pięćdziesięciu czerwonymi złotymi.

Następnie wszyscy wyszli z domku i wrzucili do niego swe pochodnie. Niezadługo dom, zapelniony trupami, cały stał w płomieniach.

Sprzysiężeni rozeszli się do domów, zobowiązawszy się nawzajem do grobowego milczenia o tym akcie dokonanej zemsty.

W ten sposób zakończył życie łotrskie komtur Hugo von Thronek. Zwolennicy jego przerazili się niezmiernie, dowiedziawszy się o jego śmierci, a wielki mistrz korzystał z tej sposobności, aby zająć komturstwo. Nie myślał wcale ściąć członków tajnego sądu, którzy właściwie niemają wyświadczyli przysługę.

W następnym czasie zarząd komturstwa był dobry i Gdańszczanie byli z niego zupełnie zadowoleni. W roku 1466 utracił zakon większą część swoich posiadłości. Wtenczas i Gdańsk wrócił się pod władzę króla polskiego.

mu to »Volksblatt« pracuje nad rozbiem jedności ludu polskiego? W czasie pobytu zeszłorocznej polskiej pielgrzymki do Rzymu przemawiał w kolegium polskim ks. kanonik Jedzink, Warmiak, w imieniu Polaków z Poznańskiego, a ktoby śmiał twierdzić, że przecież Warmiak w imieniu Poznańczyków przemawiać nie miał prawa? Wszystko jest w porządku, tylko trzeba »Volksblattowi« odstąpić od brzydkiej hecy jaką się trudni i która przypomina więcej rewolwerową prasę amerykańską, niż ucziwą gazetę katolicką.

— W dalszym ciągu złożyli na kaplicę i figurę św. Antoniego w Gietrzwałdzie następujący pp.: Antoni Piutak 3 mk., Jan Herman 3 mk., Józef Henning 2 mk., Jakób Hermanowski 1,50 mk., Piotr Schnarbach 1 mk., Maciej Zaldek 1 mk., W. Chr. 25 fen. i szwaczka p. Katarzyna Hennig 2 mk. — Łaskawym ofiarodawcom składa polsko-katolickie Towarzystwa w Gietrzwałdzie serdeczne »Bóg zapłać!«

— Po 3 marki wynagrodzenia dostaną ci rezerwiści i landwerżyści, którzy ćwiczenia wojskowe odbędą we własnych butach. Chodzi o to, aby ludzi tych zachęcić do trzymania w zapasie dobrego obuwia, iżby w razie mobilizacji przybyć mogli we własnych, już rozdeptanych butach, przez co unikłoby się psucia nóg, które zwykle zdarza się początkowo i ruchy armii bardzo utrudnia.

* WARTEMBORK. Straszne nieszczęście wydarzyło się tu w niedzielę przed południem. Pewna robotnica mieszkająca w ulicy »Za murami«, wyszła na miasto i zostawiła troje dzieci, z których najstarszy chłopiec liczy lat 11 i jest głuchoniemy, zamknięte w izbie. Chłopiec zbliżył się zanadto do łóżka z palącym się wórkim, od czego zajęła się pościel i dwa leżące w niej dzieci w 5-tym i 7-mym roku znalazły śmierć skutkiem poparzenia i od dymu.

* SZOMBRUK. W zeszły piątek mieliśmy to szczęście witać tu najprzew. ks. Biskupa. Cała wioska pięknie była przystrojona i ustawiono 8 bram tryumfalnych. Bierzmowania udzielił najprzew. ks. Biskup 159 osobom, a rodzicami chrzestnymi byli przy tym akcie pan Schulz z Siły i pani Rehag z Szomfalda. O wpół do 1-szej w południe był obiad w plebanii, a po południu o kwadrans na 5-tą wyjechał najprzew. ks. Biskup w dalszą podróż wizytacyjną do Szombarka.

* Gietrzwałd, 26 maja. Na zebraniu Polsko katolickiego Towarzystwa ludowego d. 20 bm. po zagajeniu i odczytaniu protokołu — był odczyt o Cudach w Przenajświętszym Sakramencie, a mianowicie jak to w Hiszpanii w miasteczku Alboraju pewien kapłan spiesząc do chorych, niósł dwie Przenajświętsze Hostye. A przechodząc przez wezbraną strugę, upadł we wodę i wtem owe dwie Przenajśw. Hostye z puszek wypadły — a potem dwie ryby uchwyciły je w pyszczki i wypłynęły na brzeg i kapłanowi takowe z uszanowaniem oddały. — Potem o wybiegach szatana, który chcąc światobliwie zakonnice pewnego klasztoru pozbawić komunii świętej — klucz od cyboryum w kupie zboża na śpichrze zagrzebał. — A wręście był odczyt o trzech Przenajświętszych Hostyach swego czasu przez żydów w Poznaniu nożami poklutech; o cu-

dach jakie się przytem działy; o studziencie w kościele Pana Jezusa i o kościele Bożego Ciała ongi za miastem na bagnach w Poznaniu zbudowanym, gdzie jeszcze owe trzy święte Hostye do dziś dzień się przechowują.

Następny odczyt był — jako pewien ojciec opisał o swym synu, któremu znaczne i piękne gospodarstwo w posiadanie oddał, a synal chwycił się szklarnicy i gry w karty, całe dni i noce i przez to zmarnował cały swój majątek. — I dziś znajdują się tacy, którzy zagrawszy się w karty marnują czas i pieniądze, a na zebranie Towarzystwa przyjść nie mogą — owszem, czernią Towarzystwo w najohydniejszy sposób. Aleć znajdzie każdy zapłatę swoją.

W pogadankach brano żwawy udział, mianowicie o katolickim wiecu w Poznaniu; o odnowieniu kaplicy św. Antoniego, którą tego dnia przed naszym zebraniem czcigodny ks. Proboszcz poświęcił itp. Poczem odśpiewano: »Z dymem pożarów« i »W morzu przegląda się« a na ostatku: »Do Ciebie Panie pokornie wołamy«, po czem prezes zamknął posiedzenie pochwaleniem Pana Boga.

* Z BUTRYN piszą nam co następuje: Szanowni członkowie polskokatolickiego Towarzystwa w Butrynach! Już bardzo długi przeciąg czasu upłynął od ostatniego naszego zebrania, bo z różnych przyczyn i dla różnych okoliczności zebrania się nie odbywały. Może niejedni sądzili, iż Towarzystwo już upadło, a niejedni z nieprzyjaznych nam już może z tego powodu tryumfował. Nie odpowiem na to wszystkim tutaj, boć nie miejsce ku temu. Prosimy tylko wszystkich dobrze myślących i życzliwych członków, jako i nieczłonków Towarzystwa, aby się jak najliczniej stawili w przyszłą niedzielę, dnia 3-go czerwca po południu o 3-ciej na zebranie w domu p. Hinzmanna. Jest to bowiem przeddzień dwuletniej rocznicy założenia Towarzystwa i będzie zdane sprawozdanie z ubiegłego czasu, jako i narada, jak postąpić

na dalszy czas. A więc raz jeszcze prosimy, jak najliczniej się stawić i zawiadomić o zebraniu tych, którzyby o tém nie wiedzieli. Zarząd.

* PATRYKI. Droga prowadząca z Silic do Skajwot zamknięta jest z powodu reperacji mostu i wozy muszą jechać przez naszą wieś. — Po między świniami panuje tu czerwotka i wiele zwierząt na tę chorobę już padło.

* WYSTRUĆ. Posiedziciel D. w D. pod Wystruciem wyszedł pod koniec kwietnia z nabita flintą w pole i strzelił do latającego żurawia. Ptak spadł od razu; pan D. poszedł do niego i bił go kijem po głowie, żeby go dobić. Żuraw nagle się zerwał, uniósł się w powietrze i całą siłą uderzył na swego wroga, klując go strasznie dziobem po twarzy. Nim D. zdołał kijem go odpędzić, żuraw wybił mu lewe oko, a prawe znacznie zranił. Poraniony musiał się udać do kliniki do Królewca.

* AKWIZGRAN. Jakiś człowiek z okolicy zastrzelił się 21-go b. m. w tutejszym tumie. Zaraz następnego dnia o 4 godz. rano dopełnił prepozyt kolegiaty ks. Dr. Buschmann aktu rekuncyi, tak iż tegoż dnia już od 5 godz. rano mogło się nabożeństwo tam odprawiać.

* BRODNICA. Nestor obywatelstwa wiejskiego w Pr. Zachodnich, śp. Józef Ossowski zmarł w wieku 92 lat. Odnaczał się pracą i oszczędnością i wychował dobrze swych synów, którzy odziedziczonej ojcowizny nie przeżyli jak wielu innych.

* BRODNICA. W poniedziałek widziano na pograniczu naszego powiatu i grudziądzkiego ogromny rój jętek, przelatujących w kierunku północno-zachodnim. Rój ten zajmował przestrzeń półmilionową i trzeba było czekać godzinę, nim cały pochód tej drobnej skrzydlatej rzeszy się skoń-

czył. Jętki, zwane także konikami polnemi lub panienkami albo pasikonikami, są to małe owady podobne do szarańczy, lecz nieszkodliwe. W skutek suszy tegorocznej rozmnożyły się jętki niezwykle, a nie mogąc znaleźć dostatecznego pożywienia w dawnych miejscach pobytu, wędrują sobie dalej, szukając żeru w rodzaju innych owadów, którymi się żywią.

* TRAFNA ODPOWIEDŹ. Obrazki przedstawiające św. Antoniego z Padwy i św. Antoniego pustelnika wszystkim są znane. Na pierwszym widać obok Świętego, klęczącego osła, na drugim świnię. Pochodzi to ztąd, że po kazaniu św. Antoniego z Padwy o Najśw. Sakramencie, osiel ukląkł, podczas gdy niewierni z kazania w głos szydzili. Św. Antoniemu pustelnikowi zaś ukazał się raz zły duch w postaci świni. Pewnego dnia spotkało dwóch bezbożnych młodzieńców na ulicy zakonnika, który się nazywał Antoni, a który dla swój pobożności i dobroci serca znany był całej okolicy. »Ojciec Wielebny«, pyta jeden z nich, »powiedz nam, którym Antonim rzeczywiście ojciec jest; czy tym z osłem, czy też tym ze świnią?« — »Eh, wiesz pan«, rzecze ów zakonnik, »to jest tak: jeżeli mówię z panem, to jestem Antoni z osłem, a jeżeli z panem (do drugiego), to jestem Antoni ze świnią«.

Sprzedż drzewa.

We wtorek, 5 czerwca o 9-tej w Purdzie drzewo do budowli i na opał.

W czwartek, 7 czerwca rano o 9-tej w Jonkowie drzewo na opał i do budowli.

W czwartek, 14 czerwca rano o 9-tej w Spręcowie drzewo na pożytki i na opał.

W czwartek, 21 czerwca rano o 9-tej w Olsztynie (hotel Buchorna) drzewo na opał z obwodów Starydwór i Kudypy.

**Wełnę,
Bawełnę,
Przędę maszynową**
wszystko w prawdziwych kolorach i po jak najtańszej cenie poleca

J. Silberbach,
farbiernia i chemiczna pralnia.
Ulica warszawska.

Najlepsze z lanój stali

kosy,

każdą sztukę pod zaręczeniem, sprzedaje

Moritz Lachmann,
teraz rynek nr. 8.

Rolosy do okien,
Woskowane materye,
i Tapety

kupuje się najtaniej u
F. Nipkow,
Gutsztacka ulica nr. 1.

Pisma w sprawach sądowych i inne wykonuje doskonale

Meierfeldt,
pisarz sądowy
i zaprzysiężony tłumacz.
Lipsztacka ulica nr. 47.

S. Fischer, Olsztyn.

Prosta ulica 10.

Na nadchodzącą porę wiosenną i letnią pozwalam sobie zwrócić uwagę Szanownej Publiczności na mój jak najbogaciej zaopatrzony

skład butów i trzewików.

Na składzie mam wszelkie możliwe tylko gatunki TRZEWI-KÓW i BUTÓW z różnych skór dla mężczyzn, kobiet, dziewcząt i chłopców. Obuwie jest robione przez tutejszych mistrzów szewskich, w różnym kroju, pięknie i mocno (nie maszynowa robota).

Ceny są jak najniższe, tak, że każdy odbiorca zadowolonym będzie.

Kto zatem dobre, mocne i tanie obuwie mieć chce, proszę się do mego składu zwrócić.

S. Fischer, Olsztyn.

Prosta ulica 10.

Zamówienia podług miary jako i wszelkie reparacje wykonują się w jak najkrótszym czasie.

Jako zastępca Oldenburskiego stowarzyszenia ogniowego polecam się do przyjmowania zabezpieczeń wszelkiego rodzaju, jak: budynków, lasów, zboża i stodół, stogów, mebli, bydła itp.

Olsztyn, w maju 1894.

Jerzy Kuhlins,
ulica Dolna Kościelna nr. 12.

Następujące książki

są do nabycia w drukarni „Gazety Olsztyńskiej“, ulica Dolna kościelna nr. 12

S. Fischer, Olsztyn.

Prosta ulica 10.

(wprost głównej bramy kościoła katolickiego)

Cześć Maryi na każdy czas, a osobliwie w miesiącu Maja — cena bez oprawy 80 fen., z oprawą 1,20 mrk.

Przewodnik do Najśw. Serca Jezusowego — oprawy 1,20 m.

O czci Matki Boskiej — 25 fen.

Nabożeństwo do św. Józefa — 30 fen.

Bez przestanku się módlcie, zbiór modlitw odpustowych — 25 fen.

Różaniec do Najśw. Maryi Panny oraz Droga Krzyżowa — 10 fen.

Nabożeństwo do czternastu św. Przychyńców w potrzebie — 30 fen.

Pobożny sposób odmawiania 10 Tajemnic Różańca św. żywego, z rozmyślaniami i uwagami — 35 fen.

Dzieje święte w skróceniu opowiedziane — 35 fen.

Katechizmy polskie — 50 fen.

15 Tajemnic Różańca św. na kartkach (białe, zielone, czerwone i niebieskie) — 25 fen.

Zbiór pieśni nabożnych — 1,30 m.

Pamiętka Jubileuszu Ojca św. Leona XIII — 25 fen.

Książki Placydy, Stróż Przenajśw. Sakramentu — 20 fen.

Krzyż drewniany — 20 fen.

Historia o siedmiu mędracach — 50 fen.

Sowizdrzał i awantury jego — 40 fen.

Róża z Tanenburga — 50 fen.

Książki do nabożeństwa

w zwyczajnych i pięknych oprawach. Wszelkie książki tak treści religijnej jak i światowej, jakich na składzie nie mamy, sprowadzamy na żądanie bez obliczenia jakichkolwiek kosztów.

Zamówienia listowne trzeba adresować:

»Gazeta Olsztyńska«
Olsztyn — Allenstein.